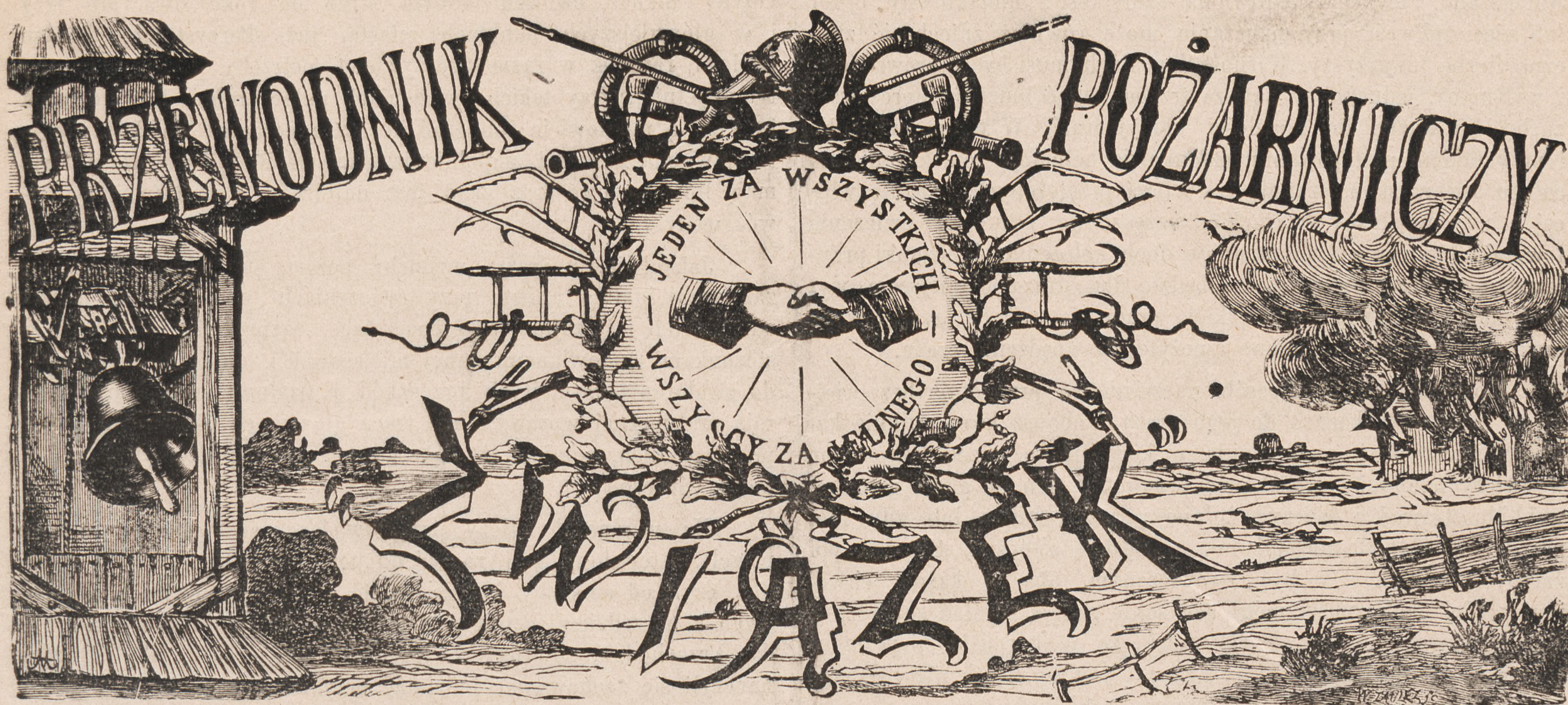
Rok VI. Miesiąc Luty 1892. Nr. 2.



Organ Towarzystw ochotniczych straży pożarnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi 1. każdego miesiąca. Redakcya i Administracya we Lwowie, Rynek 17. I. p.

Przedpłata: W miejscu rocznie 2 złr. 40 cnt., półrocznie 1 złr. 20 cnt. — Z przesyłką rocznie 2 złr. 80 cnt., półrocznie 1 złr. 40 cnt.

O wykonywaniu służby strażackiej.

Pomiędzy różnemi brakami w naszych korpusach strażackich najwięcej uderza i razi brak odpowiedniej karności, poszanowania straży ze strony mieszkańców i dostatecznego wyćwiczenia praktycznego, a to w skutek słabego uczęszczania na ćwiczenia. Złe to, zakorzeniło się do tego stopnia, że z wyjątkiem niewielkiej liczby straży, reszta całkiem lub niedostatecznie jest wyćwiczona i nie spełnia należycie swego zadania. Nakazane pogotowia i służby doznają przerwy; służba pożarna nawet nie jest pełniona z należytą wprawą, a każdemu z naczelników powinno bardzo zależeć, aby to złe usunąć i cały korpus do właściwego stanu doprowadzić.

Na co się przydadzą najlepsze narzędzia i najliczniejszy korpus, jeżeli strażacy nie zjawią się do pożaru, a co gorsza i co się częściej zdarza nie rozbiorą i nie ustawią na czas sikawek i narzędzi ratunkowych i zamiast pomocy przynoszą tylko zamięszanie i w złem świetle przedstawiają nasze instytucye w obec mieszkańców i zebranych na miejscu pożaru władz rządowych i autonomicznych.

Przekonać publiczność i władze o użyteczności straży i skutecznem jej działaniu jest nader łatwo, sposobność ku temu nadaje każden pożar — przekonania tego nabiorą nawet przy ćwiczeniach, gdy takowe będą się odbywały regularnie i prawidłowo.

Gdyby nawet naczelnik i komendanci oddziałowi byli najlepsi, to jeszcze cały korpus nie wyćwiczony należycie i nie karny nie spełni swego zadania z wymaganą korzyścią dla akcyi ratunkowej i nie odpowie warunkom, jakie dobra straż posiadać powinna. Dobre wyćwiczenie korpusu jednak może tylko wtedy mieć miejsce, gdy cały korpus uczęszcza pilnie i punktualnie na nakazane ćwiczenia.

Ćwiczenia powinne się odbywać o pewnym, raz na zawsze oznaczonym czasie i rozpoczynać się punktualnie o wyznaczonej godzinie, bez względu na ilość zebranych strażaków. Wszelka zwłoka, oczekiwanie przybycia większej ilości ludzi, przyzwyczaja tylko do opieszałości, każden powtarza sobie i usprawiedliwia lenistwo swoje słowami: „tam jeszcze się nie rozpoczęło" — zaczecekają na mnie i tak wszyscy nie schodzą się punktualnie".

Towarzysze w naszych korpusach należą po większej części do klasy ciężko pracującej na powszedni kawałek chleba, dorywcze zwołanie na ćwiczenia trąbką sygnałową, zaskoczy ich zawsze nieprzygotowanych, nie mogą więc zjawić się bez opuszczenia rozpoczętej roboty, a tem samem bez straty materyalnej. Gdy naczelnictwo ustanowi raz na zawsze dzień i godzinę ćwiczeń, wówczas każden podzieli swą pracę w ten sposób, że znajdzie jeszcze dość czasu na ubranie się w mundur strażacki i przybycie na ćwiczenia.

Zapowiedziane lub ustanowione ćwiczenia powinne się odbyć bez względu na pogodę lub inne jakie przeszkody; odwoływanie ćwiczeń po zgromadzeniu się strażaków, nadzwyczaj niekorzystnie oddziaływa na frekwencyę — później, lada chmurka na widnokręgu, ponury lub mglisty dzień staje się powodem, że strażak ma wymówkę: „sądziłem, że z powodu niepewnej pogody ćwiczenia się nie odbędą". Jeżeli stan powietrza nie dozwala na odbycie ćwiczeń na dworze lub na wspinalni, natenczas można zgromadzić cały korpus na strażnicę lub do magazynu i tam odbyć ćwiczenia lub wykłady teoretyczne.

Często ustanowienie dnia i godziny ćwiczeń wpływa niekorzystnie na ich przebieg i frekwencyę. Mojem zdaniem najodpowiedniejszym dniem do ćwiczeń praktycznych są niedziela i dnie świąteczne. We Lwowie np. od 23 lat odbywają się ćwiczenia praktyczne w każdą niedzielę i święta od godziny 6—8 rano i zawsze frekwencya członków jest zadowalniająca. W każdym razie ustanowienie pory ćwiczeń zależnem być powinno od stosunków miejscowych i zastosowane do życzenia większej liczby członków czynnych w korpusie.

Często znów wina leży na samych komendantach nie jawiących się do ćwiczeń lub służby, w sposobie ich obejścia się z to-

warzyszami, nieusprawiedliwiona szorstkość; nietaktowny rygor lub niecierpliwość przy nauczaniu może również zniechęcić znaczną liczbę towarzyszy. Karność i posłuch musi być zaprowadzony i wykonany, jednakowoż zawsze trzeba umieć ludzi zainteresować, zachęcić i służbę ile możności uprzyjemnić. W takim wypadku i przy takiem postępowaniu, członkowie nabierają zamiłowania do całego towarzystwa, szanują i słuchają przełożonych, okazują więcej ochoty do służby strażackiej, uczęszczają pilnie na ćwiczenia i w takim towarzystwie zapanuje duch koleżeński i stosunki przyjazne, przez co stowarzyszenie będzie dla strażaka miejscem wypoczynku i rozrywki po ciężkiej pracy i trudach zawodowych oraz miejscem na przyjemne i pożyteczne spędzenie czasu.

Postępując w ten sposób, naczelnictwo przygotuje bez wielkiego trudu cały korpus do jego pracy i obowiązków, uniknie kar dyscyplinarnych i rozluźnienia w korpusie, a przedewszystkiem wyćwiczy należycie strażaków i przygotuje ich do akcyi ratunkowej. Musztrować i ćwiczyć żołnierzy przed bitwą lub gdy nieprzyjaciel jest pod murami miasta będzie zapóźno. Strażak pożarny, powinien tak być wyćwiczonym, aby w każdej chwili i w każdej okoliczności mógł dać sobie radę i działać skutecznie. Raz na zawsze postanowić się musi, że w korpusie niepotrzeba „paradierów i zawalidrogów“, jest to ciężar nietylko zbyteczny lecz nawet w wysokim stopniu szkodliwy.

Dobry przykład ze strony naczelnictwa i komendantów jest konieczny. Jeżeli towarzysze spostrzegą wady w swoich przełożonych, opóźnianie się lub opuszczanie służby i ćwiczeń, lub gdy zauważą, że ćwiczenia prowadzą się dorywczo, bez ułożonego z góry planu, że przełożeni są niepewni lub wahają się w swoich postanowieniach itp. w ówczas napewno liczyć można, że pilność i karność ustanie. Skoro tylko towarzysz, a szczególniej komendant objawi najmniejszą opieszałość lub niechęć w wypełnianiu obowiązków, natenczas naczelnik powinien mu to służbowo wytknąć, zawezwać do poprawy lub w razie przeciwnym w tej chwili z korpusu wykreślić.

Komendanci i adjutantura muszą pilnie i skrupulatnie notować, którzy towarzysze opuszczają się w służbie, aby mieć dokładny pogląd na opieszałych, a w razie potrzeby przedstawić ich postępowanie i udowodnić naczelnictwu.

Co do samych ćwiczeń to udowodnionem jest, że częstokroć sposób ich prowadzenia wywiera znaczny wpływ na uczęszczanie, a znaczną przyczyną zniechęcenia jest nudne i monotonne prowadzenie ćwiczeń, wieczne powtarzanie jednego i tego samego. Naczelnictwo powinno dołożyć wszelkich starań, aby ćwiczenia, szczególniej praktyczne były o ile możności najwięcej urozmaicone. Monotonność ćwiczeń daje złe świadectwo o wiadomościach fachowych komendy, gdyż różnorodność zajęć i czynności strażackich jest tak wielka, że może całe lata zapełnić bez wyczerpania się i zawsze można strażaków czegoś nowego i pożytecznego nauczyć.

Monotonność zmienić można przez zmianę miejsca ćwiczeń i przedmiotu. Jeżeli strażacy ćwiczyć się będą na jednej i tej samej wspinalni, na jednem i tem samem miejscu sikawki ustawiać, zawsze z jednego miejsca wodę dowozić i jednakową linię wężową układać, to po kilkakrotnem odbyciu takich ćwiczeń uważać się nawet będą za skończonych strażaków, niepotrzebujących żadnej dalszej nauki. Komenda powinna zaprowadzić w ćwiczeniach pewne odmiany, zaprowadzić pewien systematyczny podział i na każdą niedzielę czyli też ćwiczenie wziąść inne narzędzia i ćwiczyć innymi ludźmi.

W bardzo wielu korpusach strażacy oddziałów dachowych i ratunkowych nie umieją nawet rozebrać sikawek.

Jeżeli straż posiada wspinalnię i na tejże ciągle ćwiczenia odbywa, natenczas należy urządzić parę ćwiczeń rocznie na budynkach w mieście lub po za miastem. W takim wypadku jednak należy zawiadomić właściciela domu na kilka dni przedtem i prosić o pozwolenie — ze strony zaś straży muszą być przedsięwzięte wszelkie środki ostrożności, aby nie uszkodzić danego budynku i nie spowodować zamięszania pomiędzy mieszkańcami. Gdyby takich ćwiczeń odbyła straż do roku dwa lub trzy i w główniejszych punktach miasta, już skorzystałaby bardzo wiele i ratunek w razie rzeczywistej potrzeby szedłby raźniej i umiejętniej. Przy takich ćwiczeniach należy robić doświadczenia i uwagi a mianowicie: obliczać ile czasu potrzeba do dostawienia i ustawienia narzędzi, napełnienia sikawek wodą, jak długie być mają linie wężowe oraz zkąd jest najbliższy i najłatwiejszy dowóz wody.

Jakkolwiek w razie wybuchu pożaru stosunki układają się zazwyczaj inaczej aniżeli przy ćwiczeniach tego rodzaju, jednak odbycie ich jest zajmujące i pouczające, zaznajamia strażaków ze stosunkami budowlanemi danej miejscowości, daje im sposobność do zwalczania rozmaitych przeszkód i trudności, słowem nabierają praktycznej wprawy i nie tracą głowy, co się często dzieje przy pożarach, pomimo, że cały korpus na wspinalni był najlepiej wyćwiczony.

Na wspinalni należy przeprowadzać ćwiczenia praktyczne powoli i stopniowo, t. j. zacząć od pojedynczych obrotów i zwrotów, czyli od szkoły i przechodzić powoli do ćwiczeń zbiorowych z narzędziami szteigerskiemi i z sikawkami na sucho i z wodą. Przechodzić zbiorowe ćwiczenia w ten sposób, aby strażacy nauczyli sie zachowywać i działać przy każdego rodzaju pożarze, a to: przy pożarach piwnicznych, wewnętrznych, parterowych, piętrowych, strychowych i dachowych. Każde ćwiczenie musi być wykonane spokojnie, z rozwagą i należytą wprawą.

Tak samo przy ćwiczeniach teoretycznych i szkole strażackiej, która się odbywa zazwyczaj w zimie, należy zaprowadzić zmiany i rozmaitość, a jest jej dosyć, wyjaśnić statut i regulamin, przejść szkołę sygnałów, musztrę porządkową, objaśnić szczegółowe postanowienia co do pogotowi i służby strażackiej, zachowania się przy pożarach, obchodzeniem się z publicznością, opis narzędzi, skład a właściwie wewnętrzny mechanizm sikawek, składanie linewek, robienie węzłów, utrzymanie w porządku mundurów i przyborów, topografia miejscowości, stosunki budowlane, rozkład studzien, potoków i sadzawek, gaszenie pożarów i ratowanie — słowem temat prawie niewyczerpany i wysoce zajmujący.

Również dobrem by było i wskazanem odbywać osobne ćwiczenia z nowozaciężnymi, gdyż ci najwięcej zajmują czasu, co znów zniecierpliwia starszych, dla których bezczynne przypatrywanie staje się nużącem, a czas stracony mógłby być korzystnie przez wszystkich użyty: trzeba by zatem ćwiczenia tak podzielić, aby dla nowozaciężnych otworzyć osobną szkołę przygotowawczą, po przebyciu której, dopuszcza się dopiero nowozaciężnych do słuchania ogólnych wykładów lub brania udziału w ćwiczeniach zbiorowych — szkołę taką mogą prowadzić komendanci oddziałowi.

Ćwiczenia teoretyczne i praktyczne nie powinne być zbyt długo przeciągane, aby strażaków zbytecznie nie utrudzać i nieforsować; niejeden udaje się po ćwiczeniu do roboty zawodowej, a znużony i strudzony ponosi szkodę na swoim dziennym zarobku.

Przed rozpoczęciem każdych ćwiczeń, naczelnik powinien porozumieć się z komendantami nad sposobem i rodzajem ich przeprowadzenia, a przynajmniej objawić swoją wolę i wyjaśnić czego wymagać będzie; tym sposobem uniknie się wiele nieporozumień, niepotrzebnej roboty lub nawoływań. Nieporozumienia takie sprawiają, że ćwiczenia robią wrażenie nieudałego doświadczenia lub bezcelowej zabawki. Nie ilość odbytych ćwiczeń lecz sposób ich przeprowadzenia gruntowny i powolny przynosi prawdziwą korzyść dla korpusu.

W niektórych miejscowościach ćwiczenia praktyczne nie odbywają się z dostateczną znajomością rzeczy i naczelnicy za mało zwracają uwagi na właściwy cel ćwiczeń, więcej się robi dla efektu jak dla prawdziwej korzyści i praktycznego zastosowania. Prawdziwe fachowe wyćwiczenie strażaka nie polega jedynie na zgrabnem łażeniu po drabinkach i dachach, śmiałem spuszczaniu się po linewkach, rozebraniu sikawek na tempa itp., polega ono

jeszcze na praktycznem zastosowaniu nabytych wiadomości, ustawieniu sikawek przy płonącym budynku, ułożeniu najkrótszych linii wężowych, szybkiem dostarczeniu wody, umiejętnem obsadzeniu zagrożonych budynków, rozpoznaniu grożącego niebezpieczeństwa itd., słowem na rozwadze i pokonaniu natrafianych trudności. W każdym innym zawodzie bowiem lub czynności, jeżeli zachodzi jaka trudność lub wątpliwość można się namyśleć, poradzić lub nawet zrobić doświadczenie, przy pożarach jednak cała sytuacya musi być objęta jednym rzutem oka, a środki zaradcze muszą być przedsięwzięte natychmiast, gdyż od pospiechu i szybkiego działania zależy cały skutek w ratunku. Szybkość taka i wprawa da się osiągnąć tylko przez długie i mozolne ćwiczenia. Po ukończeniu każdych ćwiczeń praktycznych należy wytłómaczyć cały ich przebieg, dla czego działano tak a nie inaczej i dla czego użyto tych a nie innych narzędzi itp.

Na pilne uczęszczanie do ćwiczeń dobrze oddziaływają także nadawane nagrody lub pochwały przepisane statutem i regulaminem. Nagrody takie rozdane słusznie i bezstronnie robią nadzwyczaj dobre wrażenie tak na pojedynczych członkach jak i na całym korpusie. Również i urządzanie publicznych popisów i ćwiczeń, gdzie każden oddział a nawet pojedynczy strażak może okazać czego się nauczył i do czego jest zdolny jest dobrym środkiem zachęty. Oprócz tego przy przyjmowaniu nowo zaciężnych powinno się położyć większy nacisk na obowiązki strażackie i wymagać słowa strażackiego, przez podanie ręki naczelnikowi lub podpisania odpowiedniego oświadczenia, że wszelkie rozkazy i rozporządzenia komendy jak również i postanowienia statutu i regulaminu będzie nowozaciężny wypełniał gorliwie i sumiennie.

Zadaniem naczelnictwa i komendantów jako fachowych kierowników korpusu powinno być dostateczne przygotowanie strażaków do skutecznego i wzorowego wypełniania obowiązków i dbałość o fachowe wykształcenie.

Za mało uwagi zwraca się również na zewnętrzny wygląd korpusu, na jego ustawienie w szeregach, na postawę pojedynczego strażaka — nie jestem bynajmniej zwolennikiem sołdackiego rygoru i nienaturalnego naprężenia itp. jednakowoż od każdego ciała umundurowanego wymaga się pewnej żołnierskiej postawy i zachowania się.

Jednem słowem usilnem staraniem naczelnictwa powinno być rozbudzenie pomiędzy towarzyszami większego zajęcia się sprawami strażackiemi, zamiłowania, wpoić w nich szerszy pogląd na cel nasz, obowiązki zaciągnięte w obec współmieszkańców i t. d. Praca taka wprawdzie jest ciężka, długa i mozolna, jednakowoż mamy przykłady na wielu korpusach, że jest również wdzięczną i pożyteczną.

Alexander Piotrowski.

Związki okręgowe.

PROTOKÓŁ

z posiedzenia Związku okręgowego w Kolbuszowej d. 22. grudnia 1891 r.

Miejsce zebrania sala Rady powiatowej. Początek posiedzenia o god. 11, przed południem. Obecni pp. Aleksaner Koblański, Ferdynand Słoniewski, Tomasz Wiązek i Andrzej Kisiak. Po zagajeniu posiedzenia przystąpiono do porządku dziennego i uchwalono jednogłośnie przyjąć wnioski Naczelnego Związku i tak:

1. Przeprowadzić letnią porą wycieczki naukowe na sposób straży ochotn. pożarnej Kolbuszowskiej i pouczać ludność wiejską o obowiązkach obrony podczas pożarów.

2. Prowadzić przepisane regulaminem wykazy, składać roczne sprawozdania i zamknięcia rachunkowe, układać roczne preliminarze i przed końcem roku odsełać wpisowe po 10 ct. od członka czynnego, aby nie dopuszczać do urgensów.

3. Ustanowić przy każdej straży ochotniczej pożarnej gospodarza, któryby ciągle czuwał nad stanem rekwizytów pożarnych.

4. Nie wysełać całego taboru pożarniczego do ognia do pobliskich wsi, lecz pozostawić jedną część na wypadek potrzeb domowych.

5. Dopilnować interesowane Zwierzchności gminne do przygotowania materyału podczas zimy, do wystawienia z wiosną roku 1891 wspinalń.

6. Odbywać regularnie co dwa tygodnie naukę o obowiązkach pożarniczych i prowadzić dziennik czynności w tym względzie według wzoru straży ochotniczej pożarnej Kolbuszowskiej.

7. Na wniosek p. Ferdynanda Słoniewskiego odnieść się do Związku krajowego o utworzenie funduszu na potrzeby kancelaryjne Związków okręgowych, ponieważ straże ochotnicze pożarne mają tak szczupłe dochody, że swoim potrzebom własnym podołać nie mogą.

8. Na dalszy tegoż wniosek zażądać od Związku krajowego wzorowy statut, celem zawarcia umów z dotyczącemi gminami w obec ustawy o policyi ogniowej, ażeby uniknąć wszelkich możliwych starć.

9. Przyjąć usprawiedliwienie p. Piotrowskiego o nieprzybyciu na dzisiejsze posiedzenie.

10. Na wniosek przewodniczącego odnieść się do Związku krajowego o ustanowienie kursów dla składania popisów przez wszystkich naczelników straży ochotniczych pożarnych celem tem dokładniejszego wykształcenia w zawodzie pożarniczym, udzielać kwalifikacye. Po wyczerpaniu porządku dziennego uchwalono na wniosek p. Wiącka wybrać komitet ze straży ochotniczych pożarnych powiatu Kolbuszowskiego składający się z Naczelników tutejszego powiatu do obmyślenia przygotowań celem uczczenia 25-letniego jubileuszu urzędowania JW. hr. Tyszkiewicza jako marszałka Rady powiatowej.

Ruch Towarzystw pożarnych.

SPRAWOZDANIE

Rady Zawiadowczej Straży Ochotniczej pożarnej miasta Tarnowa za rok 1899.

Ukończywszy działalność prac w zakres Rady zawiadowczej Stowarzyszenia tutejszej Ochotniczej Straży pożarnej wchodzących za r. 1890, mamy przed sobą obowiązek, nietylko naszej Radzie kraj. Związku, Członkom czynnym, honorowym i wspierającym, ale także przed szerszą publiczno cią zdać sprawę z czynności naszych za rok miniony.

Stajemy więc dzisiaj w obec P. T. Obywateli, aby przedstawić tę dotychczasową działalność Ochotniczej Straży pożarnej w Tarnowie, a zarazem przedstawić także rozwój Towarzystwa, jego dochody i wydatki, a co tem chętniej czynimy, ile że nie zmarnowaliśmy uzbieranego grosza, a szafując nim bardzo oględnie, mniemamy, iż na poparcie tutejszych P. T. Obywateli zawsze liczyć możemy.

Że Straż ochotnicza pożarna dla naszego miasta jest bardzo potrzebną, a Towarzystwo nasze pożytecznem, mniemamy, iż tego wyjaśniać nie potrzebujemy, gdyż pewni jesteśmy, że każdy z Szanownych Obywateli to uznaje. Nadmieniamy zaś, że członkowie tegoż Towarzystwa pojąwszy dostatecznie swe zadanie, wywiązali się z takowego nie jednokrotnie zaszczytnie, nie mając za to żadnej innej nagrody jak przekonanie własne, że spełnili obowiązek względem swych bliźnich w nieszczęściu. Sądzimy więc, że w obec tego, mamy prawo żądać od tutejszych P. T. Mieszkań-

ców pomocy materyalnej i to nie dla siebie, nie dla własnych korzyści, lecz dla dobra ogółu.

Towarzystwo tutejszej Straży ochotniczej pożarnej, które liczy 26 lat swego istnienia, liczyło z dniem 1. stycznia 1890 r. 24 członków honorowych, 214 wspierających i 79 członków czynnych. W ciągu r. 1890 ubyło czterech, przybyło natomiast dziewięciu, pozostaje z końcem r. 1890 członków czynnych 74 i 24 członków muzyki Stowarzyszenia.

Straż tutejsza była w ciągu roku 1890 czynną przy następujących, już to większych lub mniejszych pożarach, a to:

Dnia 17 kwietnia przy pożarze miasta Nowego Sącza (zawezwana drogą telegraficzną przez tamtejszego burmistrza p. Slavika); 5. czerwca przy pożarze 3 stodół na północnym Strusinie; 1. sierpnia przy pożarze 4 stodół na południowym Strusinie; 4. sierpnia przy pożarze 1 domu za rogatką Dąbrowską; 11. sierpnia przy pożarze 1 domu na Grabówce; 19. sierpnia przy pożarze 1 stajni w gminie Gumniska, własnością J. O. Ks. Sanguszki będącej; 21. grudnia przy pożarze publicznych wychodków na placu Rybnym, a prawie we wszystkich wypadkach tak szczęśliwie, że zaledwie dachy uległy zniszczeniu.

Straż ochotnicza pożarna odbywała w porze wiosennej (t. j. od 16. maja), letniej, i jesiennej, ćwiczenia musztry porządkowej i z przyrządami, oraz gimnastyki, zaś w porze zimowej w miejsce ćwiczeń, odbyła kilka wykładów o pożarnictwie w ogólności.

W skutek uchwały Rady Zawiadowczej i zarządzeń tak Prezesa jak Naczelnika, pełni Straż codzienne pogotowie nocne (w porze letniej do późnej jesieni) składające się z dwóch towarzyszy i kontroli jednego z komendantów.

Nadto występywała w pełnym mundurze przy wszystkich miejscowych uroczystościach, jak w dniu św. Floryana, patrona Straży ochotniczych pożarnych, w Wielką Sobotę na rezurekcyę na procesyę Bożego Ciała w Katedrze i u OO. Bernardynów, w pogrzebach osób zasłużonych i innych z muzyką, przeważnie ze sztandarem Stowarzyszenia, jak również w solennem nabożeństwie intencyjnem z powodu jubileuszu 40-letniej pracy biurowej Prezesa Stowarzyszenia.

W tym roku t. j. 1890 odbyła Rada Zawiadowcza Stowarzyszenia Straży ochotniczej pożarnej 4 posiedzenia, na których załatwiono 125 spraw dotyczących Straży.

Załatwione sprawy na posiedzeniach, podane są osobnem sprawozdaniem do wiadomości krajowego Związku Straży ochotniczych pożarnych we Lwowie.

Dochody jakie w r. 1890 wpłynęły do kasy Stowarzyszenia oraz niezbędne wydatki wykazuje zamieszczony tu rachunek. Dochody Straży na pokrycie jej nieodzownych potrzeb, polegają jedynie na subwencyach jakie Stowarzyszenie otrzymuje od Gminy miasta Tarnowa, Rady powiatowej, Kasy oszczędności, Towarzystwa Zaliczkowego w Tarnowie, jak i z publicznych składek. Za darowizny te wyraża Rada Zawiadowcza Stowarzyszenia Straży ochotniczej pożarnej szczere podziękowanie.

Skreśliwszy działalność naszą za ubiegły rok, tuszymy sobie, że przy dalszej wytrwałości i sumiennem wykonaniu przyjętych na siebie ciężkich obowiązków i przy należytem poparciu ze strony P. T. tutejszych mieszkańców, odpowiemy w zupełności zaszczytnemu zadaniu na nas ciążącemu.

Polecamy więc nasze Stowarzyszenie łaskawej dalszej opiece P. T. Obywateli i wysełamy naszego delegata po doroczną kolektę.

Przychód dla Straży w roku 1890.

Z końcem grudnia 1889 pozostał zapas kasowy w gotówce	399 zł.	90	ct.
W papierach wartościowych	75 „	—	„
Subwencya gminy miasta Tarnowa	490 „	—	„
Subwencya Rady powiatowej tarnowskiej	200 „	—	„
Datek Kasy oszczędności tarnowskiej	100 „	—	„
Związek krajowy Straży ochotniczych we Lwowie za ratunek pożaru w Nowym Sączu	49 „	—	„
Dyrekcya asekuracyi w Krakowie za ratunek wśród pożaru w Nowym Sączu	40 zł.	—	ct
Hrabstwo Tarnowscy za wystąpienie straży na pogrzeb ks. Izabeli Sanguszko	100 „	—	„
Zwrot zaliczek	60 „	—	„
Zwrot zaliczek w drodze przeprowadzenia	19 „	—	„
Z przedstawienia teatralnego	10 „	—	„
Z dobrowolnych składek	524 „	53	„

Przychód dla muzyki za rok 1890.

Subwencya gminy miasta Tarnowa	300 zł.	—	ct.
W. Pan Płaziński	5 „	—	„
Ze szlichtady na stawie	30 „	—	„
Za muzykę pogrzebową	4 „	50	„
Dr. Goldhamer	15 „	—	„
Przychód razem	2330 zł.	93	ct.

Wydatki dla Straży ochotniczej w roku 1890.

Za sukno na mundurki z r. 1889	521 zł.	90	ct.
Za roboty krawieckie	5 „	50	„
Za 6 pasów 5 zł. 6 toporków po 2 zł. 70 ct. i za naprawę	55 „	75	„
Za lekarstwa	9 „	13	„
Zapomogi i wsparcia	25 „	—	„
Koszta podróży i inne różnorodne	101 „	—	„
Obchód św. Floryana i inne nabożeństwa	29 „	—	„
Za muszlin na sztandar i szarfę	3 „	88	„
Poczesne dla Straży	20 „	—	„
Renumeracya od zbierania dobrowolnych składek	42 „	15	„
Zaliczki do zwrotu	80 „	—	„
Sekretarzowi wynagrodzenie	43 „	—	„
Różne drobne wydatki	6 „	96	„
Za pochodnie i świece	7 „	20	„
Dla pogorzelców Nowego Sącza	20 „	—	„
Na majówkę do Tuchowa	15 „	—	„
Za 5 bluz starych zakupionych	16 „	—	„
Odszkodowanie za spalone obuwie przy ogniu	19 „	—	„
Za druki	10 „	—	„
Kasyer za rok 1890	25 „	—	„

Wydatki na muzykę za rok 1890.

Kapelmistrzowi płaca za za r. 1890	500 zł.	—	ct.
Datki dla muzykantów	185 „	—	„
Za lokal dla muzykantów	86 „	—	„
Za naftę świece i opał dla muzykantów	14 „	—	„
Posługa	5 „	—	„
Zapomogi członkom muzyki	8 „	20	„
Naprawa instrumentów i sprzętów	17 „	50	„
Za wygrywanie heynału na wieży	8 „	—	„
Drobne wydatki	1 „	45	„
Wydatki razem	1891 zł.	64	ct.

Przychód w r. 1890 wynosi	2330 zł.	93	ct.
Wydatki w r. 1890 wynoszą	1891 zł.	64	ct.
Pozostaje zapas kasowy dnia 31. grudnia 1891	439 zł.	29	ct.

Rada Zawiadowcza Stowarzyszenia Straży ochotniczej pożarnej w Tarnowie przyjęła powyższy rachunek do swej wiadomości uchwałą z dnia 15. października zapadłą z tem, iż takowy na Walnem Zgromadzeniu do wiadomości Członkom Stowarzyszenia podany być winien.

Majątek Straży ochotniczej pożarnej z końcem roku 1890 składa się:

Z chorągwi wartości 250 zł., z sikawki wartości 1517 zł., z drabiny ratunkowej wysuwanej na 4 kołach 600 zł., z węża do sikawki 20 metrów długości 100 zł., z koca ratunkowego do skakania 40 zł., z worka ratunkowego dwupiątrowego 49 zł., z 4 drabinek dachowych 4 zł., z 2 gąsiorów jednoramiennych 2 zł., z 3 gąsiorów 3 zł., z 91 mundurów kompletnych sukiennych

po 16 zł. 1455 zł., 87 mundurów kompletnych zegeltuchowych po 6 zł. 528 zł., z 100 hełmów po 4 zł. 400 zł., z 58 pasów z 58 toporkami po 12 zł. 697 zł., z 13 linewek po 3 zł. 45 zł. 50 ct., z 2 szaf, z jednego stolika, z 1 krzesła, ławki, z 1 siennika, z obrazu przedstawiającego straż ratunkowę w Wiedniu, z 8 latarni blaszanych na drążkach, z 3 pochodni naftowych, z 3 kocy, z zegara ściennego, z torby lekarskiej z lekarstwami 35 zł., a wreszcie z 38 instrumentów dla muzyki wartości około 600 zł., czyli ogółem posiadamy w mundurach, rekwizytach, urządzeniu i t. p. razem 6. 351 zł. 50 ct.

Z Rady Zawiadowczej Stowarzyszenia Straży och. pożarnej.

W Tarnowie dnia 1. października 1891.

Fran. Ważeński, prezes. *Stan. Haldziński*, sekretarz.

PROTOKÓŁ

z posiedzenia Rady nadzorczej ochotniczej straży pożarnej w Kolbuszowej z dnia 6. stycznia 1892 roku.

Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem JW. Zdzisława hr. Tyszkiewicza, a w obecności pp. Krynickiego Włodzimierza, Jakowczyka Aleksandra, Smolarza Gabryela, Koblańskiego Aleksandra i Olszańskiego Michała.

Miejsce zebrania w sali Rady powiatowej. Początek o godz. 12. w południe.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia i przyjęciu tegoż bez zmiany do wiadomości, przystąpiono do porządku dziennego i uchwalono jednogłośnie:

1. Na wniosek JW. Przewodniczącego, nadać długoletniemu członkowi wspierającemu i wiceprezesowi WP. Gruszce przeniesionemu do Wadowic na podstawie §. 16. statutu dyplom na członka honorowego, a to za niebywałą życzliwość w popieraniu celów materyalnych przy każdej sposobności gdzie chodziło o powiększenie funduszów, za światłą radę w różnych przejściach i za szczere zainteresowanie się wykształceniem członków czynnych, przezco zaskarbił sobie miłość, szacunek i przywiązanie wzajemne. Postanowiono wysłać delegacye do wręczenia dyplomu, składającą się z przewodniczącego i naczelnika straży ochotniczej pożarnej.

2. Nadesłany przez Związek krajowy statut wzorowy, przydzielić w myśl uchwały z dnia 17. z. m. p. Krynickiemu do postawienia wniosku na najbliższem posiedzeniu.

3. Na życzenie członka Rady nadzorczej p. Bembena, przydzielić p. Koblańskiego do komisyi wypracowania statutu kasy pożyczkowej.

4. Zwołać walne zgromadzenie celem wręczenia dyplomu WP. wiceprezesowi na dzień 9. grudnia 1892 r.

PROTOKÓŁ

z posiedzenia walnego ochotniczej straży pożarnej w Kolbuszowej z dnia 9. stycznia 1892 r.

Zgromadzenie odbyło się pod przewodnictwem JW. hrab. Tyszkiewicza, a w obecności pp. Gruszki wiceprezesa, Chudzickiego, Jakowczyka, Koblańskiego, Opyde, Terleckiego jako członków wspierających i 28 członków czynnych. Ze strony c. k. starostwa był obecnym p. Kudelski c. k. praktykant Namiestnictwa.

Miejsce zebrania w sali Rady powiatowej. Początek posiedzenia o godzinie $11^1/_2$ przed południem.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.

2) Odczytanie sprawozdania Rady nadzorczej za rok 1891 (ref. p. Koblański).

3) Sprawozdanie komisyi o lustracyi rachunków za rok 1891 (ref. p. Chudzicki).

4) Doręczenie dyplomu na członka honorowego p. Gruszce (ref. JW. hr. Tyszkiewicz).

Po zagajeniu posiedzenia przystąpiono do porządku dziennego i uchwalono jednogłośnie:

1. Przyjąć protokół z ostatniego walnego posiedzenia z dnia 11. października 1891.

2. Sprawozdanie Rady nadzorczej za rok 1891 bez zmiany do wiadomości.

3. Przyjąć odczytaną relacyę o lustracyi rachunków za rok 1891 i udzielić Radzie nadzorczej absolutoryum, przy której to sposobności poparto jednogłośnie wniosek przewodniczącego na udzielenie zasłużonego podziękowania naczelnikowi straży ogniowej p. Koblańskiemu za niezmordowane trudy około skrupulatnej gospodarki nie tylko majątkiem Towarzystwa straży ochotniczej pożarnej, ale i zarazem około pochlebnie z roku na rok postępującemu rozwojowi wykształcenia członków czynnych tak w służbie pożarniczej jak i w dziedzinie oświaty.

8. Po przemówieniu JW. przewodniczącego hr. Tyszkiewicza, wręczono wiceprezesowi p. Gruszce dyplom na członka honorowego tutejszego stowarzyszenia.

PROTOKÓŁ

z posiedzenia Rady nadzorczej w Kolbuszowej z dnia 18. stycznia 1892 roku.

Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem p. Gustawa Gruszki wiceprezesa, pp. Franciszka Bembena, Aleksandra Jakowczyka, Włodzimierza Krynickiego i Aleksandra Koblańskiego.

Miejsce zebrania w sali Rady powiatowej. Początek posiedzenia o godzinie 7. wieczór.

Na porządku dziennym:

1. Sprawa wzorowego statutu (ref. p. Krynicki).
2. Sprawa statutu kasy kasy pożyczkowej (ref. p. Bemben).
3. Sprawa opasek według §. 9. regulaminu.
4. Wnioski członków.

Po zagajeniu posiedzenia i odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, przystąpiono do porządku dziennego i uchwalono następujące zmiany w statucie wzorowym przedłożyć walnemu zgromadzeniu do zatwierdzenia.

Do §. 1. od słów „Zadaniem Towarzystwa“ do słów „kasy Towarzystwa“ pozostawić, natomiast opuścić końcowy ustęp „Towarzystwa ochot. straży“ do „Nr. 18. D. u. kr.“)

§. 2., §. 3. i §. 4. przyjąć.

§. 5. Korpus straży będzie się składał z 4 oddziałów, przyjęty z poprawką końcowego ustępu: W nagrodę gorliwej służby będą udzielane następujące nagrody:

1. Za gorliwe pełnienie służby pochwała w obecności całej straży ochotniczej pożarnej przez naczelnika straży.

2. Za wyszczególnienie się podczas pożaru pochwała pisemna od wydziału Towarzystwa.

3. Za znakomite wyszczególnienie się podczas pożaru udzielelenie w obec całej straży dekoracyi w formie srebrnego medalu na pąsowo białej wstążce z wizerunkiem na jednej stronie świętego Floryana, na odwrotnej saś stronie napis: „za gorliwość“.

§. 6. przyjąć.

§. 7. Fundusze Towarzystwa punkt 1. wypuszczono, resztę przyjąć.

§. 8. przyjąć z dodatkiem do lit. *a.* któren ma opiewać: Fundusz żelazny nienaruszalny w kapitale, lokowany w papierach mających pupilarne bezpieczeństwo, lub też wypożyczalny członkom czynnym na procent za należytem poręczeniem tworzy się

(z opuszczeniem słów: z połowy kwot wnoszonych przez członków jako wpisowe, jako też) resztę przyjąć.

§. 9. Zarząd Towarzystwa ma opiewać:

Sprawami Towarzystwa zarządza: a) Wydział, b) Walne zgromadzenie.

§. 10. W skład wydziału wchodzą: Prezes Towarzystwa, tegoż zastępca, 4 członków wydziałowych, wybieranych na walnem zgromadzeniu, każdoczesny naczelnik gminy miejscowej lub tegoż zastępca, naczelnik straży ochotniczej pożarnej i tegoż zastępca.

Z grona tych członków wydziałowych ustępuje corocznie $^1/_3$ część tychże w miejsce których nastąpią nowe wybory.

W pierwszych dwóch latach rozstrzyga los którzy mają wystąpić, w następnych latach ustępują ci, którzy już trzy lata bez ponownego wyboru urzędowali. Ponowny wybór ustępujących jest dozwolony.

Naczelnik straży ochotniczej pożarnej jest wybierany stale raz na zawsze i tylko wskutek wyroku sądu honorowego może być usuniętym.

Słowa końcowe „wybór naczelnika“ do „służbowe“ nie przyjęto.

§. 12. nie przyjąć.

§. 13. przyjąć.

§. 14. Opuszczono cały ustęp od słów „jeżeli subwencya“ do „Rada gminna“, natomiast zmieniono dalszy ustęp na słowa: Wydział odbywa posiedzenia zwyczajne raz na kwartał na żądanie trzech członków wydziału. Do ważności jego uchwał potrzebną jest obecność 6 członków. Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów. Wydział wybiera z grona swego skarbnika i sekretarza. Nadzwyczajne posiedzenia Wydziału zwołuje prezes Towarzystwa lub jego zastępca.

§. 15. Prezes Towarzystwa lub w jego nieobecności tegoż zastępca zwołuje i przewodniczy posiedzeniom wydziału i walnym zgromadzeniom, zastępuje Towarzystwo na zewnątrz, asygnuje uchwalone wydatki i podpisuje wspólnie ze sekretarzem wszelką korespondencyę Towarzystwa.

§. 16. Od słów „naczelnik“ do „przy pożarach“ przyjąć; od słów „Jeżeli naczelnik“ do §. 11. opuszczono, resztę od wyrazów „W razie“ do „ćwiczenia“ przyjąć.

§. 17. i 18. opuszczono.

§. 19. przyjąć lecz z wypuszczeniem słów „naczelnik gminy“, natomiast „prezes Towarzystwa“, słowa „lub z polecenia Rady gminnej“ wypuszczono.

§. 20. pozostawić cały z wyjątkiem do *d.* wybór 10 członków sądu honorowego, jakoteż 3 członków do sprawdzenia rachunków po słowach „każdego roku“ uzupełniono.

§. 21. Zmienić w ten sposób, że do obowiązującej ważności uchwał walnego zgromadzenia potrzebną jest obecność przynajmniej połowy członków.

§. 22. Rozstrzyganie sporów. od słów „Spory“ do „honorowej“ przyjąć. Sąd honorowy składa się z 3 sędziów, których wybiera Wydział powiatowy z grona członków sądu w §. 20. wymienionych, resztę od słów „W raze sporu pomiędzy członkiem“ do końca tegoż paragrafu przyjąć.

§. 23. Rozwiązanie Towarzystwa od słowa „Do“ do „ścisłością“. Końcowy ustęp „Po rozwiązaniu“ do „zmienione“ wypuścić, uzupełnić zaś paragraf ten dodatkiem:

W wypadku zwinięcia straży ochotniczej pożarnej przechodzi jej majątek rekwizytowy w razie ciągłego czynnego przyczyniania się gminy miasteczka Kolbuszowej na własność tejże gminy z przeznaczeniem do rozwoju straży i wydoskonalenia obrony ogniowej, w razie przeciwnym zaś na fundusz głównej szkoły miejscowej, z wyjątkiem funduszu żelaznego. Fundusz żelazny w takim wypadku odda się Wydziałowi Rady powiatowej w Kolbuszowej do wypożyczenia na 4% tym członkom czynnym, którzy od roku 1878 do dziś należeli. Z uzyskanych procentów ma być udzielana rok rocznie zapomoga na okrycie dziatwy lub wdowom i sierotom po członkach czynnych, którzy od roku 1878 do teraz należeli.

Po zmienieniu w powyższym kierunku paragrafów wzorowego statutu uchwalono imieniem Towarzystwa przyjąć na siebie częściowo obowiązek straży gminnej pożarnej, a to: Obronę podczas pożarów, tudzież utrzymywanie na strażnicy stójkowego za wynagrodzeniem rocznem, z Zwierzchnością gminną w Kolbuszowej umówić się mającem, również uznano, że prócz sikawki czterokołowej dawnej konstrukcyi, cały inny inwentarz jest własnością wyłączną Towarzystwa obecnego.

ad 2. Sprawę statutu kasy pożyczkowej na razie zaniechać, ponieważ w uchwalonym wzorowym statucie zabezpieczono nietykalność funduszu żelaznego pożyczkowego w §. 8. i 23.

ad 3. Kazać sporządzić opaski pąsowo-białe, według §. 9. regulaminu i rozdzielić między członków czynnych.

Gruszka, wiceprezes.

PROTOKÓŁ

z Walnego Zgromadzenia ochotniczej straży pożarnej „Sokół“ w Muszynie, z 24. stycznia 1892.

Miejscem zebrania był budynek szkolny. Początek o godzinie 3 po południu. Obecni członkowie wydziału: Prezes Wielebny ks. kanonik Andrzej Gruszka, jako przewodniczący, sekretarz Towarzystwa p. Adam Hibl, ck. zarządca lasów i dóbr skarbowych; wydziałowi: pp. Jan Arlet, Edward Karaś, Józef Medweczky, August Ehrlich, naczelnik straży; 9 członków wspierających i 27 członków czynnych, tudzież adjutant straży Stefan Stachurski jako protokolant. Z zaproszonych gości przybyli: Pp. Franciszek Buszek burmistrz miasta Muszyny, Hersch Fallmann kupiec, Kwiryn Witwicki kierownik szkoły, Eliasz Reich, kolektant.

Na porządku dziennym było: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 2) Odczytanie dwóch protokołów z posiedzenia wydziału; 3) Odczytanie 14 protokołów z posiedzenia Rady zarządzającej; 4) Sprawozdanie naczelnika z czynności służbowych za rok 1891; 5) Sprawozdanie naczelnika co do stanu kasy po dzień 31. grudnia 1891; 6) Wybór komisyi rewizyjnej do sprawdzenia rachunków, składającej się z 3 członków Towarzystwa; 7) Przedstawienie stanu inwentarzy; 8) Wybór dwóch członków do wydziału w miejsce ustępujących; 9) Odczytanie rezygnacyi naczelnika z zajmowanego stanowiska przy straży; 10) Wybór nowego naczelnika korpusu; 11) Wybór zastępcy naczelnika korpusu; 12) Wybór prezesa towarzystwa; 13) Wnioski naczelnika i członków Towarzystwa.

Po skonstatowaniu że posiedzenie legalnie zwołane zostało i dostateczna liczba członków przybyła, zagaił przewodniczący posiedzenie, wzywając członków do wspólnej pracy, oraz zachęcając ich do wytrwałości, jedności posłuszeństwa, tudzież zaznaczając doniosłość pięknej instytucyi, która ma tak szlachetne cele jak niesienie pomocy bliźniemu w nieszczęściu.

Ad 1, 2, 3. Protokół z Walnego Zgromadzenia z dnia 25. stycznia 1891, dwa protokoły z posiedzenia Wydziału i 14 protokołów z posiedzenia Rady zarządzającej przyjęto bez zmiany.

Ad 4. Naczelnik straży skreślając w krótkich słowach postęp rozwoju pomimo trudności z jakiemi Towarzystwo walczyć musi, przystępuje do sprawozdania:

Z końcem roku 1890 wynosiła liczba członków wspierających 24, przybyło w r. 1891 3, jest więc razem 27.

Stan korpusu:

Korpus liczył z końcem roku 1890 członków czynnych 28, w roku 1891 przybyło 13, ubyło zaś 11, pozostaje zatem 30.

Z ubyłych członków czynnych wyemigrował jeden do Ameryki, pięciu opuściło Muszynę, jednego powołano do czynnej służby wojskowej, jednego obrano burmistrzem, dwóch wystąpiło z powodu zmiany zajęć zawodowych, a jeden z powodu podeszłego wieku.

Wyruszanie do pożarów:

W nocy z 8. na 9. sierpnia 1891 r. do pożaru w Muszynie u Błażeja Tryszczyły. W nocy z 20. na 21. sierpnia 1891, do pożaru w Andrzejówce u Dmitra Szymczynaka. W nocy z 5. na 6. czerwca 1891, wyruszono w skutek spostrzeżonej łuny pożarnej w okolicy Krynicy z 1. sikawką i 14 ludźmi do Krynicy, zkąd po otrzymaniu wiadomości, że pożar wybuchły w 22 klm. odległej Mochnaczce zupełnie ugaszony został, powrócono do domu.

(Dok. nast.)

Wiadomości bieżące.

Podhajce. Tutejsza ochotnicza straż pożarna otrzymała od c. k. starostwa następujące uznanie:

L. 17.172. Do Wielmożnego Pana Emanuela Sygiericza, nanaczelnika ochotniczej straży ogniowej w Podhajcach.

Z przedłożonych mi sprawozdań względem przebiegu pożaru z dnia 30. października z. r. stodoły Jana Pfeifera w Bekersdorfie, przekonałem się, że zlokalizowanie pożaru tego i uratowanie ewentualnie całej miejscowości od groźnego zniszczenia zawdzięczać wyłącznie należy ofiarnej pomocy oddziału ochotniczej straży pożarnej Podhajeckiej, która w krótkim stosunkowo przeciągu czasu, pod Pańskiem dzielnym kierownictwem, pospieszyła na miejsce i do akcyi ratunkowej bezwłocznie przystąpiła.

Ponieważ taka chętna ofiarność tutejszej ochotnicznej straży ogniowej, która za inicyatywą Pańską pospiesza zawsze gdzie daleka nawet łuna wskazuje miejsce nieszczęścia i grozy jest uznania godną, a skuteczność podejmowanej w tych wypadkach akcyi ratunkowej, świadczy zawsze o światłem kierownictwie i dzielności tutejszych strażaków, uważam sobie przeto za miły obowiązek podziękować Wielmożnemu Panu w imieniu ogółu za tę bezinteresowną i skuteczną działalność Jego w powyższym kierunku i wyrazić nadzieję, że i na przyszłość w swej chętnej ofiarności ustawać nie będziesz. Podhajce dnia 5. listopada 1891. C. k. starosta *Szczurowski* m. p.

Kronika pożarów.

Peczeniżyn.

Dnia 27. stycznia b. r. o godzinie 3 po południu wybuchł pożar przy ulicy Kołomyjskiej, w domu Alberta Jasińskiego. O wybuchu pożaru oznajmiono posłańcem. Straż wyruszyła do pożaru ze sikawką ssąco-tłoczącą i przybyła na miejsce w 10 minut po zawiadomieniu. Pożar wybuchł wewnątrz domu mieszkalnego i spaliły się trzy ściany pokojowe. Przyczyną pożaru było złe ustawienie rury piecowej. Przez wyrąbanie ścian i kawału sufitu zlokalizowano pożar około godziny 4 po południu, a o godzinie $4^1/_2$ powróciła straż do domu w liczbie 6 towarzyszy.

Dnia 30. stycznia b. r. o godz. 7 wieczorem wybuchł pożar przy ulicy Kołomyjskiej, w domu Wasyla Jakóbeńki. O wybuchu pożaru oznajmiono dzwonem cerkiewnym i trąbką alarmową. Straż wyruszyła do pożaru z 1 sikawką ssąco-tłoczącą, 10 konewkami i jedną drabiną dachową i przybyła na miejsce o godz. $7^1/_4$. Pożar wybuchł na dachu słomą krytym. Spalił się dach z przybudowanymi przyczołkami, komora ze zbożem w połowie uratowana. Przyczyną pożaru była nieostrożność. Przez rozerwanie dachu, wyratowanie zboża z palącej się komory i zabezpieczenie innych budynków stojących o 5 metrów od domu palącego się zlokalizowano pożar o godz. 9 wieczór, a o godzinie $10^1/_2$ wieczór powróciła straż do domu w liczbie 13 towarzyszy.

Józef Nossek naczelnik.

Pilzno.

Dnia 11. stycznia br. o godzinie 12 minut 30 w południe wybuchł pożar przy ulicy Greckiej w domu p. Michała Szczeklika. O wybuchu pożaru oznajmiono dzwonem kościelnym i trąbką strażacką. Straż wyruszyła do pożaru ze wszystkiemi rekwizytami i przybyła na miejsce w 10 minut po wybuchu, w liczbie 27 ludzi. Całą stodołę zastano już w płomieniach. Pożar wybuchł wewnątrz stodoły częścią drewnianej częścią murowanej, o gontowym dachu. Przyczyną pożaru było podpalenie, śledztwo w toku.* Przez obsadzenie dwunastu w pobliżu znajdujących się i wielce zagrożonych budynków zlokalizowano pożar o godzinie 3 minut 30. Pozostawiwszy 12 cywilnych i 4 strażaków na miejscu pożaru powrócono o godzinie 3 minut 45. Stodoła spalona była ubezpieczona w Towarzystwie „Slavia" na 350 zł. Szkoda jednak jest około 650 zł., gdyż spaliły się narzędzia gospodarcze i znaczny zapas słomy i koniczyny. Przy ratunku brał udział prócz naczelnika straży, p. Tytus Bujnowski c. k. notaryusz i burmistrz miasta z niezwykłą przytomnością umysłu i niezmordowanie, gdyż tylko na dobrym kierownictwie ratunkiem zależało uratowanie kilkunastu zagrożonych pożarem budynków, których dachy zdawały się każdej chwili od silnego nadzwyczaj gorąca wybuchnąć płomieniem.

Jan Michalik naczelnik.

Podhajce.

Dnia 1. stycznia b. r. o godz. $3^1/_2$ rano wybuchł pożar przy ulicy Czartoryskich w realności l. 523, własności Berla Körnera. O wybuchu pożaru oznajmiono dzwonem wieżowym oraz tubą pneumatyczną. Straż wyruszyła do pożaru z hydroforem, 4 czterokołowemi beczkowozami, 6 dwukołowemi beczkowozami, 2 hydronetami i 4 drabinami i przybyła na miejsce o godz. 3 minut 40 rano w liczbie 22 ludzi. Pożar wybuchł na stychu. Spaliły się 4 domy mieszkalne. Przyczyną pożaru był wadliwy ustrój komina i nagromadzenie rupiecia na strychu. Przez obsaczenie domów sąsiednich i rozwinięcie akcyi ratunkowej z 2 stron zlokalizowano pożar o godzinie 3 minut 45 rano, a o godzinie 7 rano powróciła straż do domu w liczbie 22 ludzi. Uratowano budynki l. 46.723 i 321 ubezpieczone w Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Dnia 1. stycznia 1892 r. o godzinie $10^1/_2$ rano wybuchł pożar w Staremmieście w realności l. 48 w realności Katarzyny Gina. O wybuchu pożaru oznajmiono trąbką sygnałową oraz tubą pneumatyczną. Straż wyruszyła do pożaru z 1 sikawką tłoczącą, 1 hydroforem, 2 hydronetami, 6 sikawkami, ręcznemi 4 drabinkami, 10 wiaderkami parcianemi, 4 ryskalami i 2 kilofami i przybyła na miejsce o godzinie 40 minut 40 rano w liczbie 31 ludzi. Pożar wybuchł na strychu. Spalił się dach domu mieszkalnego Katarzyny Gina. Przyczyną pożaru było wadliwe palowisko kuchenne. Przez obsadzenie budyków sąsiednich zlokalizowano pożar o godzinie 11 przedpołudniem, a o godzinie 12 w liczbie 31 ludzi powróciła straż do domu. Przez szybkie zlokalizowanie ognia obroniono cerkiew oraz budynek Anny Kułakowskiej, które ubezpieczone są w Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie.

Sygiericz naczelnik.

Sokal (Zabuże).

Dnia 3. lutego b. r. o godz. $10^1/_2$ przed północą wybuchł pożar przy ulicy Nowej w stodołach gospodarskich. O wybuchu pożaru oznajmiono trąbką alarmową i dzwonkiem szkolnym. Straż wyruszyła do pożaru z sikawką wozową na czterech kołach, 3 beczkami jednokonnemi, 2 drabinkami, 5 osękami, 4 łopatami i przybyła na miejsce o godzinie 11. przed północą w liczbie 20 strażaków z komendantem. Pożar wybuchł z rogu stodołu od strony wschodnio-północnej. Spaliły się dwie stodoły, w pierwszej 4 wozy koniczyny, 5 wyki, 10 siana, 21 kóp grochu, poboczny stożek złożony z 10 kóp grochu, w drugiej 20 kóp grochu i 4 wozy siana. Ogień był prawdopodobnie podłożony. Obtoczono ściany od południowej strony domów mieszkalnych odległości 10 metrów, tudzież od zachodniej pobliskich sąsiednich zabudowań i zlokalizowano pożar o godzinię $12^1/_2$ po północy, a o godzinie 3 powróciła straż w liczbie 14 strażaków, zaś 4 strażaków zostało na placu pożaru do godziny 6 rano. W pomoc przybyła bez ludzi sikawka miejska sokalska, którą użyli strażacy z Zabuża. Pierwsza ze stodół własność gospodarza Jacętego Demczuka asekurowana w Towarzystwie krakowskiem, zaś Tomasza Sobieskiego nieubezpieczona.

Żuliński, naczelnik.

OGŁOSZENIA.

Redaktor odpowiedzialny: Piotrowski Aleksander. Nakładem „Związku ochotniczych straży pożarnych“.

Z Drukarni Pillera i Spółki we Lwowie.